Ner 218. ROK 1845. ŚRODA 24 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepło podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6, 852	+ 9, 6	4, 40	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
23	2	7, 067	+ 17, 9	5, 05	Pł. Wschodni ,,	,,	
	10	6, 958	+ 10, 8	4, 56	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Gazeta poznańska zawiera już w tych czasach drugi paskwil przeciw Krakowowi, — widać tegoż samego autora, co przed parą laty w *Orędowniku Poznańskim* nie mógł dosyć nagadać się o różnych nieszczęściach téj krainy, — z których zdaje się być największem to: *że tu bez niego obejść się potrafiono.* W ostatnim paskwilu, serce jego pełne czułości, ubolewa nad nędzą naszą, nad miastem biednem, pod-upadłem, pustkami stojącem, — a to wszystko pewnie dla téj saméj co i dawniéj przyczyny, — że na swoje nieszczęście, — jak dawniéj tak i teraz, bez niego się obchodzi.

W ogólności, nie masz takiego kraju na całéj kuli ziemskiéj, gdzieby było wszystkim zupełnie dobrze, — pospolicie tam tylko jest najlepiéj gdzie nas nie masz; — sądzimy przeto, że bezstronni czytelnicy gazety poznańskiéj, znajdując podobne w niéj artykuły, zechcą mieć autora ich za uniewinnionego; — jemu jest źle w Krakowie, — niechże mu przynajmniéj wolno będzie pomagać spekulacyi wydawców rzeczonéj gazety, a to tym bardziéj że nowa jéj Redakcya, przystępując do tak drażliwego w dzisiejszych czasach zawodu, zdaje się wcale niepotrzebować rozumu, — kiedy podobne a b s u r d a przyjmuje w dobréj wierze.

XX.....

Obliguje się wszystkich właścicieli bydła rogatego, ażeby środek niegdyś tak skutecznie bez najmniejszego kosztu przeciw zarazie na bydło grassującéj, obok innych środków użyty, i teraz jako najspieszniéj w wykonanie przedsięwziąść zechcieli — a ten jest, aby: czy to bydło w stajniach końskich, lub konie między bydłem ciągle utrzymywać. Co nie jest szkodliwem a pomódz może. Wszakże nie bez dodoświadczenia w téj mierze jesteśmy w kraju naszym, iż takowy środek pomagał, o którym równie i zagraniczne pisma publiczne z zaleceniem ogłaszają.

Kraków d. 23 Września 1845 r.

Jan *Gulkowski.*

WIDOWISKA W TEATRZE. Dnia 14 trzeci raz NIEMA Z PORTICI. Panna Szuszkiewicz obok ponowionych oklasków, — zaszczycona została kosztownym upominkiem, z rąk pewnéj znakomitéj rodziny, jako zachętę do dalszego poświęcenia się zawodowi, do którego tyle w niéj znaleziono talentu. — Dnia 16 dwudziesty raz *Córka Pułku*, zawsze licznie zwiedzana i przyjmowana z oklaskami. — Dnia 20 koncert na fortepianie naszego krakowianina P. Lubowskiego, i komedja KOCHANY DZIADUNIO. — Młody artysta, zasługiwał na liczniejsze zebranie się widzów; — talent jego wyższym jest nad wszelkie pochwały; — i powszechnym jest życzeniem, ażeby P. Lubowski dał jeszcze jeden koncert, przed wyjazdem swym za granicę. Znawcy utrzymują, że po Liszcie, nic piękniejszego nie słyszeli, nad grę tego, wzniosłych nadziei wirtuoza. — Dnia 21 *Niema z Portici* po raz czwarty. — Jutro zaś dana będzie opera: *Pocztylion z Lonjumeau.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Września.* —

Dyrekcya rządowa teatrów i widowisk w Królestwie, podaje niniejszem do wiadomości, iż d. 15 paździer. r. b. rozpoczną się kursa w szkole dramatycznéj i śpiewu przy teatrach Warszawskich. Klassa płci żeńskiéj téjże szkoły, zostawać będzie pod kierunkiem JPani Leontyny Halpert, artystki dramatycznéj: klassa zaś mężczyzn, jak dotąd, pozostaje pod przewodnictwem JP. Jasińskiego, reżyssera teatrów. Do szkoły śpiewu przyjęte być mogą tylko osoby posiadające już początki muzyki, gdyż w szkole téj sposobić się będą jedynie na śpiewa-

ków opery. Po złożeniu wymaganego egzaminu kwalifikacyjnego, obecnie przyjęci do szkoły dramatycznéj i śpiewu, zastósować się winni do warunków, które im przez dyrekcyę wskazane będą. Nadto dyrekcya rządowa teatrów zawiadamia, iż gdy nateraz wakuje posada pierwszego basisty do ról w operach, przeto osoby dostatecznie wykwalifikowane, zgłosić się zechcą do dyrekcyi, dla złożenia próby talentu i zdolności muzycznych. O bliższych warunkach tyczących się objęcia wyżéj wspomnionéj posady, powziąść można wiadomość w kancellaryi dyrekcyi, od godz. 9 do 12téj przed południem

— *Petersburg* 6 *Września* —

W pogranicznem z Chinami mieście handlowym gubernii Irkuckiéj Troickosawsku, wybuchnął w kwietniu r. b. gwałtowny pożar, który zniszczył przedniejszą część miasta; zgorzało 100 domów obywatelskich, wszystkie lokale władz miejscowych, szkoła parafialna, dom dobroczynności, dwór gościnny z towarami, szpital miejski, spichrz ze zbożem zapasowem wspólnem, most na rzece Kiachcie i wiele innych budowli. Szkody przez ten pożar zrządzone, podług ocenienia na miejscu, wynoszą 1,143,000 rubli srebrem.

N. Pan Najwyżéj rozkazać raczył; dla wsparcia pogorzelców powyższych ofiarami dobrowolnemi, otworzyć wszędzie po guberniach składki, na przeciąg roku.

Donoszą z Kronsztadtu d. 25 sierpnia: szyper Kokbok, zarządzający okrętem angielskim *Integrity*, przybyłym wczoraj do tutejszego portu z New-Castle, z ładunkiem węgla ziemnego, doniósł, że podczas płynienia tu uratował szalupkę z siedmiu majtkami z rozbitego w pobliżu Dagerortu okrętu angielskiego *Ymogen*, który płynął z Liwerpoolu z różnemi towarami do Kronsztadtu; szyper i innych siedmiu majtków zginęło podczas rozbicia tego okrętu.

— *Berlin* 10 *Września*. —

Z prowincyi nadreńskiéj donoszą: Królowa Wiktorya przybyła dnia 5 września do Deuz, gdzie przez władze cywilne i wojskowe była przyjmowana. Wieczorem był wielki czapstrych przyczem muzyki pułkowe dały się kolejno słyszyć. Nazajutrz rano królowa udała się na kolei żelaznéj w dalszą podróż przez Akwisgran do Bruxelli.

Professorowie uniwersytetu tutejszego ukażą się pierwszy raz w togach na uroczystość urodzin króla Jmci, dnia 15 Paźdz. Wspaniałą togę dla Rektora, ofiarować ma król w podarunku. Professorowie wydziału teologicznego, będą mieli togi czarne, prawnego karmazynowe, lekarskiego szkarłatne, filozoficznego fioletowe.

— *Bruxella* 7 *Września*. —

Senat belgijski i Izba Reprezentantów zwołane zostały na nadzwyczajne zgromadzenie na dzień 16. b. m.

Król i rodzina królewska w towarzystwie kilku Ministrów i kilku członków ciała dyplomatycznego, wyjechali wczoraj w południe do Antwerpii, dla powitania królowéj angielskiéj.

Xżę Demidow z małżonką swoją, córką Xc: Hieronima Bonapartego, przybył do Brukselli.

Gdy w Szkocyi bardzo zrodziły ziemniaki, spekulanci ztamtąd je sprowadzają.

Journal de Francfort donosi z Bruxelli pod dniem 7 września. Królowa angielska przybyła wczoraj o godzinie 5 wieczór do Antwerpii; nocowała na jachcie, a dziś o godz. 7 rano odpłynęła do Anglii.

— *Paryż* 7 *Września*. —

Journal des Débats donosi, że królowa angielska w przejeździe przez kanał ma zamiar odwidzić jeszcze króla Filipa w zamku Eu: w takim przypadku królowa Wiktorya wylądowałaby dziś wieczór w Treport, ale już nazajutrz rano odpłynęłaby do wyspy Wight.

Royer Collard umarł dnia 4 o godz. 10 rano w dobrach swoich Chateauvieux pod St. Aignan w depart. Loir i Cher, przeżywszy lat 82. P. Royer-Collard wyjechał już słaby dnia 19 sierpnia z Paryża. Dnia 31 sierpnia opanowała go gorączka; dnia 3 przyjął święte sakramenta a nazajutrz z zupełną spokojnością rozstał się z tym światem, zachowawszy do ostatniéj chwili przytomność umysłu. Royer Collard był dawniéj kilka razy prezesem izby deputowanych, był członkiem akademii francuzkiéj i professorem filozofii w uniwersytecie paryzkim.

Xstwo Nemours przybyli dnia 3 września do Tolozy i dnia 4 udali się w dalszą podróż do Pampelony.

Utworzyły się znowu trzy towarzystwa drogi żelaznéj; dwa do parysko-lyońskiéj linii, i jedno do lyońsko-avignońskiéj. Na czele pierwszego stoją pp. Rosamel i Bechet, na czele drugiego hr. Chastelleux.

P. Guizot wyjechał do Eu, a Jules Janin powrócił od Renu do Paryża.

W Marsylii ciekawi byli usłyszyć coś o bitwie nad Isly od przybyłego tam posła marokańskiego, który osobiście dowodził w niéj korpusem jazdy. Zapytany jakie wrażenie sprawiła na nim ta walka, odpowiedział, że wraz z wszystkiemi innemi mniemał, iż w krótkim przeciągu czasu zniszczą tak małą armię, ale gdy ją ujrzeli śmiało naprzód postępującą przeciw szeroko i daleko rozciągającym się licznym zastępom Marokanów, gdy ją spostrzegli wykonywającą dziwne obroty, w których w dziesięcioro się powiększała i lotem błyskawicy jak wąż się wiła, wtedy wszystkie szyki im się pomieszały i spieszną ratowali się ucieczką na swych doświadczonych rumakach, szukając ocalenia z tamtéj strony obszernéj pustyni. Poseł marokański dodał przytem że jego panu i władzcy nie byłoby nic przyjemniejszego jak opanowanie osoby Abd-el-Kadera; ale on jest zbyt przebiegły, aby się udać w miejsce, gdzieby Cesarz marokański nie doznał dla swéj woli o-

poru. Zakłada on zawsze swój obóz tylko pośród podbitych pokoleń, które zwierzchność Cesarza tylko imiennie uznają, i wojsko cesarskie nimby się dostało do miejsca schronienia Abd-el-Kadera wstrzymaneby zostało przez pokolenia, na które Emir jako czczony Marabut, lubo w nieszczęściu wielki wpływ wywiera. Poseł mniemał w końcu, że gdyby to tak łatwem było dostać Emira w ręce, powinni to byli Francuzi uczynić, gdy się jeszcze tułał w ich posiadłościach afrykańskich. Nim ten marokański Xżę udał się do Paryża, odwidził Tulon, gdzie mu towarzyszyła świta z sekretarza, kucharza i dwóch czarnych niewolników złożona. W Marsylii odwidził władze, które go zaszczytnie ale bez szczególnych ceremonij przyjęły.

— *Londyn 5 Września.* —

Z czterech parowych okrętów złożona flotylla, która towarzyszyć ma królowej z Antwerpii do wyspy Wight, odpłynęła dziś do Belgii.

Standard zbija udzieloną przez *Journal des Débats* wieść, jakoby Anglia miała zamiar przywłaszczyć sobie wyspę chińską Czusau. Użala się przytem i dziwi, że ten dziennik może uważać rząd angielski za zdolny użyć niegodnych środków w nabywaniu posiadłości. Co do zamiaru nabycia téj wyspy, nie czyni *Standard* żadnéj zaprzeczającéj wzmianki.

Ogromne zakupy bawełny w tym tygodniu, wynoszące do 50,000 wańtuchów, z których 20,000 na spekulacye przypisuje *Liverpool Mercury* téj okoliczności, że w Londynie rozeszły się wieści o blizkiéj wojnie między Anglią i Stanami Zjednoczonemi. O ile te wieści są uzasadnione—dodaje Mercury—nie wiemy, ale to pewna, że między temi dwoma krajami zachodzą kwestye, które sprowadzić muszą zawikłane negocyacye; tymczasem powstają z każdym dniem nowe wieści wojenne, w skutku których ceny bawełny się podnoszą. Na tychto okolicznościach spekulanci otwierają swe widoki.

Lord Covley, poseł angielski przy dworze francuzkim, przybył tu z Walmer Castle, gdzie odwidził brata swego xcia Wellingtona, i pracuje często w ministerstwie spraw zagranicznych.

Standard donosi; Wczoraj o godz. 6 wieczór, p. Green puścił się w nową podróż z balonem *Nassau*. Balon ten wzniósł się z ogrodu Cremornehouse, na benefis sławnego powietrznego żeglarza, aby go wynagrodzić za utratę balonu *Albion*, zniszczonego przez przypadek, którego udzieliliśmy już szczegóły. W téj podróży napowietrznéj towarzyszyli panu Green: pułkownik Charles, p. Mansell, brat jego M. W. Green i kilka innych osób. Puszczony balon wzniósł się majestatycznie w kierunku prostopadłym do wysokości kilkuset stóp. Uniesiony potem wiatrem południowo-zachodnim posuwał się ponad Tamizą, i w tym kierunku dalszą odbywał podróż aż zniknął z oczu widzów. Około godz. pół do 9téj, kilka gołębi wziętych przez p. Green, powróciły z doniesieniem, że balon spuścił się szczęśliwie niedaleko Epsone.

Rozmaitości.

LOS POETÓW W NIEMCZECH.

Odwidziłem niedawno jednego Niemca rodem z Saksonii, lecz oddawna mieszkającego w Paryżu. Przemówiwszy do jego syna 13 letniego chłopaka, po niemiecku, nie mało się dziwiłem, gdy ten odpowiedział mi czystym językiem francuzkim: — „Przebacz pan, papa nie chce, ażebym ja mówił po niemiecku; on jest przekonany że ja będę rozumniejszym, skoro zacznę mówić po francuzku.“

Jakto! zawołałem, zwróciwszy się do ojca: pan nie chcesz ażeby syn mówił językiem rodzinnym?

Mój przyjacielu, odrzekł niemiec otwarcie; syn mój nieszczęściem natury, ma zbyt żywą wyobraźnię. Z wszystkiego widać, że on będzie tak głupim, iż się zdecyduje korzystać ze swoich wrodzonych sposobności. — Lękam się, ażeby mu nie przyszło na myśl pisać wierszy niemieckich, i ażeby on nie wyjechał do Niemiec, szukać sławy. Nie, prędzéj przystanę na skręcenie mu karku, aniżeli pozwolę jemu zostać niemieckim poetą.

A że te dziwne wyrazy zdały się mi być zbyt trudnemi do pojęcia, przeto chcąc je mieć wyjaśnionemi, umyślnie wszedłem w spór z Niemcem.

Wierz mi panie, odpowiedział on; ja dobrze znam naszych niemców; dla nich niedosyć być poetą, nawet wielkim poetą....

Mów pan, mów, rzekłem: będę słuchać.

Kiedy los, mówił daléj niemiec, chce ukarać człowieka, to go obdarzy żywą wyobraźnią, wielkim rozumem, delikatnem czuciem, namiętnością do wylewania uczuć, i do wierszy, w końcu, w dodatku, znajomością języka niemieckiego.

A Goethe! zawołałem: czyliż on nie był bogatym, szczęśliwym, od wszystkich poważanym i znamienitym!

Goethe, odpowiedział, nic innego nie jest jak mniemany wyjątek z ogólnego prawidła, wszakże w rzeczywistości i on nie uszedł losu niemieckich jeniuszów. Oto co on sam mówi w swoich pismach: „Syn ubogich rodziców, wychowany jakkolwiek podług różnych metod, pozostawiony bez dozoru, na los przypadkowych wrażeń, pchnięty namiętnością do literatury obcéj, do języka cudzoziemskiego, tracąc czas na pracy bezużytecznéj i na próbach nie udających się, dla poznania swoich sił rozwiniętych a niemających dokładnego kierunku,—poznając, nieszczęściem, zbyt późno, czemby się powinien zajmować, zbity z drogi przez czytelników, nie mających najmniejszego gustu i jednakowo pożerających złe i dobre, zachęcany tylko przez niektórych rozumnych ludzi, roztrzepany tam i sam bez żadnego związku centralnego, pisarz niemiecki dosięga umysłowéj mezkości i siły wtenczas tylko, kiedy familijne troski każą mu się zajmować najniekorzystniejszemi i niedogodnemi pracami; naturalnie rozum jego w takich okolicznościach z trudem wielkim zajmuje się działami, którym on chciał się wyłącznie poświęcić.“ Otoż co mówi Goethe, lecz to niewszystko jeszcze: słuchaj pan daléj: „W młodości nie podobałem się ludziom za swawolę; a w starości nie lubiono mnie za to, że byłem zbyt poważny. Za-

dnym sposobem nie mogłem zejść się z ludźmi i zawsze zostawałem sam jeden!

Lecz czyż w innych stronach między ludźmi jenialnemi nie ma szlachetnych ofiar?

Czy pan wiesz? zawołał poczciwy niemiec, na twarzy którego malowała się wzgarda:—czy wiesz, ile poetów niemieckich zginęło w przeszłem stuleciu z głodu w szpitalach, w domu waryatów i ile było samobójstw? Jedna gazeta Augsburska wymieniła około dwadzieścia osób.— Lecz nie mówiąc o nieszczęśliwych, zginionych w walce z niedostatkiem i okropną obojętnością niemieckiéj publiczności, zwróćmy uwagę na los tych, którzy w téj walce wzrośli. Lessing, wielki Lessing, twórca *Natana mądrego*, *Emilii Galotti*, *Miny von Barnholm*, *Laokana* i wielu innych jenialnych dzieł, musiał stać się sklepowym ażeby mieć kawałek chleba. Umarł w nędzy, klnąc muzę niemiecką. (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 23 do dnia 24 Września.

Balotoff Alexy, Tys Edward, z Galicyi.—Bukowski Leon, ob. z Polski. — Roztworowska, hr. z familią, Kubiczek Jakób, Młodecki Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Chojnacki Adam, Papłonski Jan, Balotoff Alexy, Rowere Augustyn, Bukowski Jan, ob. Wieruski karol, do Polski.— Wielopolski Alexander, hr. z żoną Pauliną, Sohwarzmann. do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5367.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wniesionego żądania przez P. Ignacego Minora, ojca i Opiekóna małoletniéj Julii Minorownéj, o przyznanie tejże małoletniéj spadku po matce jéj Wiktoryi Minorowéj pozostałego, 1° z połowy summy złp. 3000 na realności Papiernia zwanéj w Krzeszowicach, 2° połowy summ złp. 1500 i złp. 700 na kamienicy pod L. 38/9 w Gm. I. Miasta Krakowa stojącéj, ubezpieczonych, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora stósownie do art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich do powyższego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący, małoletniéj Julii Minorownie, w któréj imieniu P. Ignacy Minor działa, przyznanym zostanie.

Kraków d. 17 Września 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

W dniu 26 września 1845 r. o godzinie 3 po południu, w domu pod liczbą 57/8 gminie VI Kaźmierz odbędzie się w drodze Administracyjnéj, na mocy Reskryptu Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi Nr. 7238 z r. b.—sprzedaż przez publiczną licytacyą: wina węgierskiego beczek trzy, na satysfakcyą należytości skarbowéj, chęć przeto licytowania mających, na czas i miejsce oznaczone zaprasza się.

Kraków d. 23 Września 1845 r.

Karol *Sokulski*
Deleg. Sekwestrator z Wydz. S. W. i P.

Nro. 17,118.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż suczka z kasztanowatemi łatami, biała, rok mająca, ze znamieniem przy ogonku od oparzenia pozostałem, z rassy wyżełków kurlandzkich, zaginęła w dniu 8 b. m. i r. Znalazca zechce ją oddać w Dyrekcyi Policyi, za co otrzyma nagrody Złp. 6.

Kraków dnia 12 Września 1845 r.

Za Dyrektora Policyi,
Kroebl.
(2r.) Za Sekretarza *Piotrowski.*

C E N Y Z B O Ż A
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 22 i 23 Września 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	36	—	37	—	—	—	35	15	—	—	—	—
,, , dtto nowéj	34	20	35	-	—	—	33	15	—	—	-	—
,, Żyta starego	28	—	29	—	26	24	27	20	—	-	—	—
,, ,, nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—
,, Jęczmi. st.	—	—	19	—	—	—	17	15	-	—	—	—
,, ,, nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Owsa stare.	—	—	9	24	—	—	8	—	—	—	—	—
,, ,, nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	25	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Jagieł. ..	—	—	42	—	—	—	40		—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	33	—	-	—	30	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	4	8	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 5 gr. 15 do zł. 4 gr. 15
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr. —.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 8 gr. — do złp. 12. gr. —
Miarka kaszy Częstochowskiéj . . . zł. 5 gr. —
,, ,, Perłowéj . . . . . ,, 3 ,, —
,, ,, Pszenicznéj . . . . ,, 4 ,, —
,, ,, Tatarczanéj . . . . ,, 3 ,, —
,, ,, Jęczmiennéj . . . . ,, 2 ,, —
Mąki z pod krupek . . . . ,, 2 ,, —

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 22 Września 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1169 dnia 24 Września 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

37. — 55. — 26. — 62. — 22.

Przyszłe ciągnienie 1170 przypada dnia 1 Października 1845 roku.